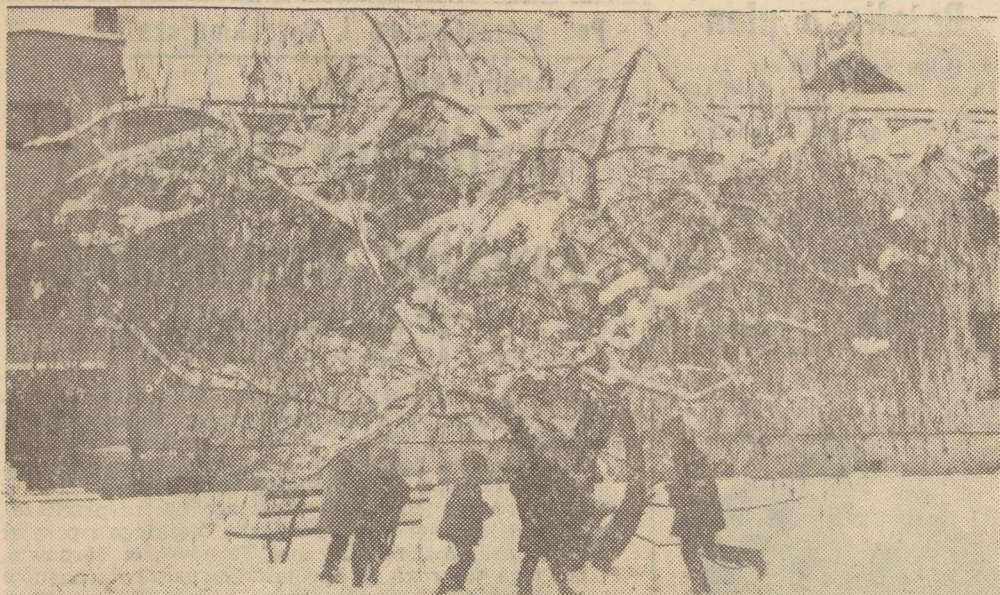




TYLKO DO 20 GRUDNIA! Prenumerata „TA” na rok 1968

20 grudnia mija ostateczny termin przyjmowania ogłoszeń na prenumeratę gazety „TA” w 1968 roku.

Choć do tego czasu pozostało zaledwie kilkanaście dni, nie wszystkie zakłady, wydziały i działy naszego przedsiębiorstwa wiedzą o tym, iż trwa akcja prenumeraty. Nie wszyscy kolporterzy pobrali do tej pory specjalne druki, na których przyjmowane są, wzorem lat ubiegłych, zgłoszenia. Nie widać również zaintereso-

wania tą sprawą rad oddziałowych i innych organizacji.

Szczegółowe warunki prenumeraty podaliśmy w poprzednich numerach gazety. Informacji dodatkowych udzielamy również telefonicznie.

Oczekujemy na zgłoszenia. Ze względu na ograniczony nakład gazety, decydującą będzie pierwszeństwo zgłoszeń.

REDAKCJA

RADY: Robotnicza Zakładowa „AZOTÓW” przystępują do oceny rocznego dorobku

W tarnowskich „Azotach” rozpoczęła się kampania sprawozdawcza zakładowej organizacji związkowej i Rady Robotniczej. Obradujące w listopadzie plenum Rady Zakładowej i Rady Robotniczej z udziałem przewodniczących rad oddziałowych i rad robotniczych zetów przedyskutowało i ustaliło program przebiegu kampanii.

Obecnie odbywają się posiedzenia komisji problemowych działających przy RZ i RR. W terminie do dnia 15 grudnia br. winny zakończyć się zebrania rad oddziałowych i robotniczych z udziałem grupowych związkowych. Celem ich jest omówienie wytycznych kampanii sprawozdawczej, zatwierdzenie programu działania, wybranie członków odpowiedzialnych za poszczególne grupy związkowe. Na okres od 15 grudnia br. do 21 stycznia 1968 r. przewidziane zostało przeprowadzenie zebrania sprawozdawczych w grupach związkowych, a następnie do 22 lutego przyszłego roku — rad oddziałowych. Rady Zakładowa i Robotnicza złożą sprawozdanie ze swej działalności w końcowych dniach marca 1968 r.

W czasie trwania kampanii załoga przedsiębiorstwa dokonała oceny rocznego dorobku organizacji związkowej i RR, zapoznana zostanie z uchwałami VI Kongresu Związków Zawodowych i otrzyma wskazówki odnośnie pierwszego etapu ich realizacji. Przekazane zostaną jej również informacje o najważniejszych, aktualnych zadaniach przedsiębiorstwa, za których wykonaniem odpowiedzialni są członkowie RZ i RR oraz o wynikach ekonomicznych kombinatu, planach i zamierzeniach produkcyjnych na przyszłość.

(r)

Uchwalono budżet i plan gospodarczy Tarnowa na rok 1968

Ostatnią sesję Miejskiej Rady Narodowej w Tarnowie poświęcono uchwaleniu budżetu miasta i planu gospodarczego na 1968 rok oraz przyjęciu założeń perspektywicznych na rok 1969. Gospodarka Tarnowa ukierunkowana będzie na wzrost potencjału produkcyjnego w przemyśle kluczowym i terytorialnym, w czym nie ma rolę spełniać mają Zakłady Azotowe. Rozwój przemysłu kluczowego pociąga za sobą realizację wielu inwestycji towarzyszących. Mówi o tym uchwała KERM Nr 165/66.

Rozwój przemysłu kluczowego realizowany będzie w dalszym ciągu przez rozbudowę „Azotów”, kontynuację budowy huty szkła i wielu innych mniejszych obiektów produkcyjnych.

Dzięki uchwale KERM nastąpił ogromny wzrost budownictwa spółdzielczego i indywidualnego. Rozbudowyje się magistrale: wodociągowa, kanalizacyjna i gazowa w szczególności w obrębie ulic: Słonecznej, Gumńskiej, Mostowej oraz

w Świerczkowie. Radu fakt budowy nowoczesnej hali sportowej, potrzebnego domu towarowego i uprzągnionych basenów kąpielowych na Górze Marcina. O rosnącym znaczeniu Tarnowa w gospodarce ogólnonarodowej decyduje wzrost produkcji przemysłowej, ogólnotowarowej i zatrudnienia. Projekt planu gospodarczego na 1968 r. zakłada osiągnięcie produkcji wartości 7 mld zł, wobec planowanych 6,2 mld zł. w 1967 r. Zatrudnienie w przemyśle kluczowym w 1968 r. wyniesie 25.567 osób, w 1969 r. 27.102 osoby, w stosunku do 24.750 osób zatrudnionych w 1967 r.

Przemysł terenowy zostanie nastawiony na dalsze nasywanie rynku wewnętrznego. Dla pełniejszego zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasta w zakresie usług, przewiduje się uruchomienie 8 nowych punktów i zakładów. Ponadto planuje się uruchomienie 15 nowych sklepów oraz 5 nowoczesnych zakładów gastronomicznych. (Ciąg dalszy na str. 3)

Humanitarny czyn pracowników Półspalania

Małżonka jednego z pracowników Zakładu Półspalania przechodziła ciężką chorobę, która wymagała natychmiastowej operacji. Do powodzenia operacji konieczna była transfuzja krwi. Mąż chorej nie namyślając się wiele, poprosił o pomoc swych współpracowników. Tym nie trzeba było powtarzać. Łącząc ich przeciwieństwa robotniczej solidarności. Obezwładnił się bez apeli w radiowęzle zakładowym. Jan Kubik, Józef Łata, Stanisław Michoń, Paweł Piec i sam Stanisław Baran udali się natychmiast do przychodni zakładowej celem oddania krwi. Ponad litr tego bezcennego płynu uratowało życie żony St. Barana.

Szczególne słowa uznania przekazujemy młodemu pracownikowi Zakładu Półspalania za ich piękny czyn!

(Zyk)

Śladem naszych interwencji

PRZYSTANEK WARUNKOWY OBOK BRAMY NR 5

Większość pracowników Biura Projektów i obiektów położonych w pobliżu bramy nr 5 domagała się uruchomienia stałego przystanku właśnie w pobliżu tej bramy.

Dyrekcja MPK wyjaśniła, iż z uwagi na nową lokalizację przystanków końcowych „2 bis” i „9”, uległ likwidacji przystanek na skrzyżowaniu ulic Lipowej i Zawadzkiego. Stało się to zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, które stwierdza, że najmniejsza odległość między przystankami w miejskiej komunikacji może wynosić 400 mb.

Dyrekcja MPK poszła jednak na ustępstwa i z uwagi na występujące niejednokrotnie trudności w dojeździe do pracy, ustawia obok bramy nr 5 przystanek warunkowy, ważny tylko w godzinach od 6 — 7.30 oraz w trzech kursach popołudniowych: 15.10, 15.28 i 15.42.

POMOC RODZICÓW KONIECZNA

W nr 44-45 „TA” zamieściliśmy list zatytułowany „Idź na pole, Jureczku”, w którym Czytelnik „TA” zwrócił uwagę na niewłaściwe zachowanie się dzieci „osiedlowych” oraz rodzaje ich zabaw w chwilach wolnych.

Dział Administracji Mieszkań, który pierwszy zabrał głos w dyskusji, stwierdził, że najtrudniej jest w tym zakresie współpracować z... rodzicami. Bardzo często w swej pracy spotykają się bowiem z obojętnością, wręcz z niechęcią postawą rodziców. A przecież od nich szczególnie dużo zależy.

Niestety, rodzice za często przyjmują postawę obrońców, wtedy, gdy powinni działać wychowawczo, nawet poprzez karanie czy zwracanie uwagi i to nie tylko swoim dzieciom.

(luk)

Odpowiedzi redakcji

Cz. S. Zakład Transportu.

Dziękujemy za list i cenne uwagi. Rzeczywiście rozwieszanie wszelkich ogłoszeń, klepsydr na przydrożnych drzewach i słupach powinno zostać zakazane.

Nie czynimy żadnych przeszkód w zamieszczaniu ogłoszeń, podziękowań, nekrologów na łamach „Tarnowskich Azotów”. Są one zamieszczane za opłatą.

Prosimy o dalsze uwagi i spostrzeżenia.

REDAKCJA

Ponadplanowa produkcja

W minionym dziesięcioleciu Zakład Kaprolaktamu wykonywał z reguły i znacznie przekraczał roczne plany produkcji, „ratując” realizację globalnych planów przedsiębiorstwa. Nadwyżki te w omawianym okresie wyniosły około 6 tys. ton produktu wartości, w cenach porównywalnych, 462,8 mln złotych. Nie sposób szybko przeliczyć ile ta produkcja dała nam dodatkowo par pończoch, bluzek, folii, taśmy filmowej, wyrobów galanterijnych itp.

Jakie są szanse osiągnięcia tych wskaźników, co hamuje, a co może pomóc i przyspieszyć załogę amoniaku wykonanie podjętych zobowiązań — oto pytania, na które chcielibyśmy znaleźć odpowiedź podczas naszego rekonesansu.

Atmosfera panująca w wydziale amoniaku na pewno sprzyja dobrej, wydajnej pracy. Załoga jest ustabilizowana. Funkcje mistrzów i brygadzystów sprawują doświadczeni ludzie, mający spory staż pracy w kombinacie. Ale przy nominacji mistrzów nie kierowano się tu li tylko zasobem wiadomości technicznych pracowników — brano równocześnie pod uwagę ich umiejętność współpracy z ludźmi, nawiązania z nimi bliższego, nie tylko formalnego, urzędowego kontaktu.

Wiele się u nas mówi i pisze o dobrych stosunkach między ludzkimi, ale chyba w wydziale amoniaku udało się to sformułowanie przyoblec w realne kształty. Współpraca kierownictwa z załogą i na odwrót — układa się b. dobrze, co dodatnio odbija się na produkcji i czego wyrazem jest comiesięczne przekraczanie planów. Specyficzne koleżeństwo pracy między kadrą inżyniersko-techniczną a robotnikami przyczyniło się do szerokiego rozwoju wynalazczości. W amoniaku najczęściej jest chyba robotników-racjonalizatorów, a w zespołach opracowujących wspólnie wnioski wynalazcze, obok magistrów, inżynierów, są również robotnicy. Powszechnym i dobrym zwyczajem jest tam pomoc, jakiej robotnikom udziela przy opracowywaniu wniosków zasobni w arkana teorii, inżynierowie.

Jeszcze jeden z ważniejszych elementów dobrej pracy wydziału to — szybkie i sprawne przeprowadzanie remontów. Np. w III kwartale br. przewidziane były do remontu 3 instalacje mycia miedziowego. Praca miała trwać w sumie 59 dni. Przez dobrą organizację skrócono ten okres do 21 dni, oszczędzając 28, a trzeba dodać, że

każda doba w tym przypadku dawała 60 ton amoniaku!

Jak dotychczas, w roku 1967, nie było ani jednego remontu, który by nie został poważnie skrócony. Nawet w przypadkach wykonywania pełnego zakresu prac i modernizacji urządzeń. Możliwe to było dzięki współdziałaniu z wydziałem gazowym i formalny i przeprowadzaniu kompleksowych remontów wspólnie z tymi jednostkami.

Nie mniej ważnym elementem sprawnego przeprowadzania tych prac, jest bardzo dobra — operatywna i elastyczna praca służby remontowej, jak również współpraca kierownictwa i załogi amoniaku. Nie ma w tym wydziale, jakże często obserwowanych gdzie indziej, zdrażeń najczęściej ambicjonalnych, między ruchowcami a remontowcami — podziału na „wy” i „my”. Jest natomiast świadomość wspólnego celu, dla jakiego pracują. Może wyrażać

(Ciąg dalszy na str. 2)

Naszym zdaniem

W czasie przeprowadzania ostatniego zjazdu, w kilku zakładach naszego kombinatu szczególnie ostro zarysował się nam problem sztucznego podziału, a nieraz i otwartej nienawiści między pracownikami ruchu z tzw. służby pomocniczo-remontowej, elektrycznej i pomiarowej. Na pewno na ten podział wpływa nieidealny organizacyjny podział pionowych służb. Remontowcy, elektrycy czy pomiarowcy w dużym stopniu niezależni od kierownictwa zakładu, w którym pracują i podlegając innemu środkowi dyspozycyjnemu, nie czują się całkowicie zespoleni ze swym miejscem pracy, a tym samym i nie w pełni odpowiedzialni za jego wyniki produkcyjne. Ale zmiana struktury organizacyjnej nie jest sprawą ani prostą, ani łatwą i same tylko posunięcia administracyjne nie zmienią istotnych nieomówionych, których korzenie sięgają głębiej niż sama tylko struktura organizacyjna.

Najczęstszą przyczyną nieporozumień między ruchem a poszczególnymi służbami jest brak dobrej współpracy wynikły na skutek rozdrażnień natury ambicjonalnej. Ma tu najczęściej miejsce „odbijanie”, niczym piłki, odpowiedzialności za niepowodzenia w działalności produkcyjnej z jednej służby na drugą. W jakimś sensie jest to wynikiem braku odpowiedzialności za swoją pracę i próbą wymykania się od tej odpowiedzialności. Jest to również w dużym, jeżeli nie w decydującym stopniu, nieumiejętności ułożenia dobrych stosunków na zasadzie wzajemnego zrozumienia. Wynika to na pewno z naszej struktury psychicznej, ukształtowanej wiekami historii, której jednym z elementów jest wyjątkowa drażliwość i dbałość o własne, choćby urojone, kompetencje i prerogatywy, a co najgorsze

obrazuje stare nasze porzekadła — „nie wtrącaj nosa do cudzego trzosa” lub „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”.

Chodzi o zrozumienie

W XX-wiecznym, ołbrzymim kombinacie, gdzie istnieje daleko posunięta współzależność działania, nie może być miejsca dla sobiepaństwa, egoizmu, fałszywej ambicji. Musi być natomiast dla takich zalet jak — zrozumienie dla racji innych osób — nawet przeciwników, szerokości horyzontów myślowych, rozważań, umiejętności pójścia na kompromis — zalet, które gwarantują umiejętność dobrej współpracy! W. S.

PÓŁWYSEP KOLSKI

Obszar jego, stosunkowo nieduży — 145 tys. km kw. zamieszkuje 700 tys. mieszkańców. Gdyby Półwysep Kolski miał herb, to byłaby nim z pewnością góra Rasumuczy. Jest ona symbolem krajów podbiegunowych. Na jej szczycie przez 265 dni w roku trwa zima, 100 dni jesień, a nigdy nie ma wiosny. Walka o ujarznienie góry była walką o daleką północ, która przestała być ziemią nieznaną.

SKRZYŃKA PEŁNA BOGACTWA

Ta góra, to skrzynia pełna bogactwa. Próbowano otworzyć ją już w latach trzydziestych. Ale wtedy brakowało odpowiedniego sprzętu technicznego. Apatyty (fosforan i fluorek wapnia) kusily, potrzebne były przecież rolnictwu. W „skarbcu” przebito więc dno i choć tego typu wydobywcie było nierentowne apatyty wędrowały do fabryk. Mijały lata, które przynosiły doniosłe zmiany na Półwyspie. I tam wkraczała nowoczesna technika, która pozwoliła na odkrywkowe wydobywanie surowców.

W SASIEDZTWIE GOLFSTROMU
Klimat nie jest tu dla ludzi łaskawy. Dwa miesiące trwająca zima, wichury dmące ca-

łą dobie powodują, że pozostają tu ludzie o doskonale zahartowanym zdrowiu i o stałym charakterze. To oni właśnie przebudowali kombinat niklu w Manieczgorsku (zautomatyzowali tutaj całkowicie proces otrzymywania niklu), oni wznosili tu młode miasta, stwarzając w nich warunki do pracy, nauki i wypoczynku.

Ludzie Półwyspu Kolskiego pracują nie tylko w przemyśle. Większość z nich zajmuje się rybołówstwem. Słyną również jako doskonali myśliwi „puszystego złota” — drogocennych futer zwierząt polarnych.

luk

Batalia o plan

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie to brzmi zbyt patetycznie — nie używają przecież nawet od święta — wielkich słów.

Ale przecież najbardziej przekonywającym dowodem są właśnie dobre, nawet bardzo dobre efekty tej pracy. I dlatego odpowiedzi na pytania zadane na początku powinny być pozytywne.

Wacław Szczepny

Jubileusz 50-lecia Zakładów Mechanicznych „Tarnów”

Jak już informowaliśmy, Zakłady Mechaniczne „Tarnów” obchodzą w roku bieżącym jubileusz 50-lecia istnienia.

...Powstały w 1917 roku jako Warsztaty Kolejowe. W roku 1951 po porozumieniu Ministerstwa Kolei z Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego zakład przekazany został Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego i przyjął nazwę „Zakłady Mechaniczne „Tarnów”, w Tarnowie.

Od tego też roku ze specjalności napraw wagonów i parowozów Zakłady przechodzą na produkcję asortymentu o wysokiej technice i dokładności. Hale produkcyjne zostają przebudowane i adaptowane do nowego profilu produkcyjnego, wzrasta zapotrzebowanie na kadre inżyniersko-techniczne, powstaje i rozwija się zaplecze techniczne złożone z biur konstrukcyjnych, technologicznych, centralnego laboratorium badawczego, narzędziowni z izbą pomiarów i działu remontowego.

Zaczęto od produkcji wyrobów prostych, takich jak kopaczki do ziemniaków, sadzarki do rozsady, części do maszyn rolniczych, przechodząc następnie do produkcji kołowrotów górniczych, przenośników zgrzebiowych, silników powietrznych, walcarek do gumy i tworzyw sztucznych oraz walcarek do gwintów. Uruchamiane następnie wyroby to narzędzia trzpieniowe, uchwyty samocentrujące, sprzęarkowe agregaty chłodnicze, uniwersalne tokarki kłowe oraz urządzenia hydrauliczne siłowe i ruchowe. Obecnie główne kierunki produkcji stanowią obrabiarki, narzędzia, automatyczne wieloczynnościowe prasy hydrauliczne oraz narzędzia trzpieniowe. Branża chłodnicza, hydrauliczna i pozostałe wyroby stanowią razem profil produkcyjny 112 asortymentów. Systematycznie wzrasta tu jakość produkcji — w roku bieżącym ponad 56 proc. wyrobów zaliczono do grupy nowoczesności „A”.

Zakłady Mechaniczne są również poważnym eksporterem swych wyrobów (trafiają one na rynki 55 krajów). Eksport ten stale wzrasta. W 1958 r. eksportowano 25 szt. tokarek — w 1970 r. przewiduje się wyprodukowanie 1000 szt. tokarek eksportowych. Eksport narzędzi trzpieniowych rozpoczął w 1957 r. liczbą 3 tysięcy sztuk — w 1970 r. przewidziano wysłanie aż 800 tys. tych narzędzi.

W chwili obecnej bardzo ważnym elementem produkcji eksportowej są wieloczynnościowe prasy hydrauliczne, a przeprowadzona na szeroką skalę akwizycja tych pras rokuje duże możliwości eksportowe zarówno samych pras, jak i oprzyrządowania do nich.

Nasz tarnowski jubilat ma również wiele innych, cennych osiągnięć choćby na polu społeczno-politycznym, związkowym, socjalno-bytowym i sportowym. Wielu jest również pracowników, którzy swą codzienną, ofiarną i sumienną pracą przysporzyli temu zakładowi liści laurowych. O osiągnięciach i zasługach dla zakładu pracowników mówił będzie niewątpliwie dyrektor naczelny przedsiębiorstwa inż. Tadeusz Gruszecki podczas akademii, jaka odbędzie się w dniu 17 grudnia br.

O randze jubileuszu i uznaniu dla Jubilata może świadczyć również i to, że protektorat nad obchodami 50-lecia ZM „Tarnów” objeli najwyżsi dostojnicy państwowi — premier Rządu PRL Józef Cyrankiewicz i przewodniczący CRZZ Ignacy Loga-Sowiński.

W skład komitetu honorowego, któremu przewodniczy I sekretarz KW PZPR Cz. Domagała, wchodzi m. in. wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów T. Gede, kierownik wydziału przemysłu ciężkiego KC PZPR J. Niedźwiecki, minister przemysłu maszynowego J. Hryniewicz, minister komunikacji P. Lewiński, przewodniczący Prez. WRN J. Nagórzański, przew. ZG ZZM H. Całka.

Program uroczystości przewiduje w sobotę, 16 grudnia, uroczystą Konferencję Samorządu Robotniczego, otwarcie wystawy produkowanych wyrobów (czynna będzie w Zakładowym Domu Kultury), uroczyste zakończenie XVII Spartakiady Zakładowej oraz spektakl w Teatrze im. L. Solskiego.

W niedzielę 17 grudnia odbędzie się uroczysta akademii, podczas której wygłoszony będzie referat, okolicznościowe przemówienia, wręczone zostaną odznaczenia i nagrody dla ZKS „Metal”, proporcje dla najlepszych brygad BPS, a w części artystycznej wystąpi zespół „Rzeszowiacy” z Mielca. Po akademii nastąpi otwarcie Przyszkolowej Szkoły Zawodowej oraz odbędzie się szereg imprez sportowo-kulturalnych w hali „Metalu” i ZDK.

J. Kulczyk

POD „Pogwizdów” najlepszy w województwie

W zainicjowanym bieżącego roku przez Zarząd POD „Pogwizdów” w Tarnowie współzawodnictwie międzyogrodowym, uczestniczyło 13 jednostek z Krakowa, Oświęcimia, Chełmka, Jaworzna i Tarnowa.

Do ostatecznych wyników rywalizacji brano pod uwagę całokształt działalności ogrodów. Trzeba przyznać, iż regulamin współzawodnictwa opracowany przez tarnowian zawierał wiele trudnych do realizacji punktów. Inicjatorzy tej pożytecznej akcji okazali się bezkonkurencyjni.

Zdobyli I miejsce w województwie i proporzec przechodni, wyprzedzając aż o 37 punktów następny w klasyfikacji ogród Wisła-Zakole w Krakowie. Na sukces ten zapracowało 413 działkowców POD „Pogwizdów” z ofiarnie pracującym Zarządem i jego prezesem K. Szumińskim. Zrealizowali oni wiele czynów społecznych na łączną sumę 43 tys. złotych. Wykonali nowe ogrodzenie ogrodów. Obecnie prowadzą środowiskową świetlicę, o pracy której napiszemy w najbliższym czasie.

(K-t)

Na międzynarodowych aukcjach handlowych z całego świata ceną szczególnie wysoko skórkę soboli, lisów, gronostajów dostarczane przez myśliwych z dalekiej północy.



Ludzie „Azotów”

Wojenny szlak Mikosza

Swą ofiarną, codzienną pracą pomagał „budzić” się do życia zdeprawowanej przez okupanta fabrykę mościckiej. Pracował za kilku. Bez przesady. To dzięki niemu Mieczysław Kozub i Aleksander Ostrowski mogli bez szwanku dla Zakładów brać udział w przeprowadzeniu reformy rolnej i budowie zrębów władzy ludowej w regionie tarnowskim. Niemal wysiłku włożył przy uruchamianiu obiektów saletraku, kwasu. Jak sam mawia — napięcie elektryczne podtrzymywało się wtedy... patykiem.

Przeżył Wiktor MIKOSZ — gdyż to o nim dotychczas mowa — szlak wojenny, jakim nie może się poszczycić zbyt wielu żołnierzy. Po kampanii wrześniowej przekroczył z innymi granicę węgierską. Przemierzył Jugosławię, Syrię, znalazł się w Palestynie, był w Iraku, walczył we Włoszech. Brał udział w walkach o Tobruk, Monte Cassino, Ancone, Bolonię, Ferrarę.

— Pod Monte Cassino — opowiada — kierowałem 6-osobową drużyną łączności. Dzia-

łaliśmy tylko nocą i na całkiem zaminowanym terenie. Mieliśmy szczęście, żaden z nas nie zginął.

Za tę bitwę otrzymał Mikosz Brązowy Krzyż Zasługi. Mile wspomina on częste wizyty w pułku gen. Sikorskiego, który zawsze znalazł czas na pogawędkę z żołnierzami. Po ojcowisku dbał o ich warunki bytowe.

Potem przebywał Mikosz w obozach przejściowych w Szkocji i Anglii. Chciał wracać do kraju, to obdarzano go epitetem komunisty. Jednak wrócił i natychmiast (1947 r.) rozpoczął pracę w Zakładach Azotowych. Od 1951 r. jest zatrudniony w SOWI, dzisiaj zajmuje stanowisko st. technika normowania w produkcji pomocniczej.

Od 1964 r. pełni funkcję skarbnika w tamtejszej POP. Pasjonuje się sportem, bo jakże może być inaczej, skoro syn i córka to czołowi lekkoatleci tarnowskiej Unii.

(Zyk)

Śnieg „łata” dziury na ulicy Dunajcowej

Śladem pewnego protokołu

Od dawna już mieszkańcy domów przy ulicy Dunajcowej w Świerczkowie „kołatają” gdzie się tylko da o naprawę nawierzchni wspomnianego traktu, który trudno dziś nazwać ulicą. Prośby ich nie odnoszą żadnych skutków. Na szczęście przysłała im z pomocą... aura. Spadł śnieg, ten, być może, wygładzi nieco wyboje i doły. Oby tylko padał dalej i utrzymał się do wiosny. A wtedy świerczkowanie znów będą monitować o naprawę ulicy, chyba, że... ale w to trudno uwierzyć.

Redakcja jest w posiadaniu protokołu z pewnego posiedzenia w Prezydium MRN. Wydarzyło się to 2 marca 1967 r. W naradzie, którą poświęcono właśnie ulicy Dunajcowej, brali udział kierownicy MSD i Wydziału GKIM MRN oraz przedstawiciele dyrekcji i głównego inżyniera budownictwa „Azotów”.

Uczestnicy spotkania doszli wspólnie do porozumienia, iż ze względu na potrzebę budowy mostu na rzece Dunajec, zmieni się układ dróg w Świerczkowie i dlatego też wystarczy tylko remont bieżącej ulicy

Dunajcowej. Do prac tych wyznaczono użytkowników ulicy: Zakłady Azotowe, Tarnowskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa w Ostrowie, Spółdzielnię „Suromin”, REDP, „Chemobudowę” i MSD. Ta ostatnia zadeklarowała pracę własnej spycharki oraz miała opracować plan naprawy nawierzchni. Pozostałe jednostki zobowiązały się dowozić żwir do remontu.

W punkcie 5 wspomnianego protokołu umieszczono zdanie: „Rozpoczęcie robót przewiduje się od dnia 1 kwietnia 1967 r”.

Tęgle głowy muszą mieć niekiedy, skoro od miesięcy nie mogą wyjść ze sfery przewidywań! Albo miał to być po prostu żart primaaprylisowy, którego jeszcze nie zdementowano. W zakończeniu owego protokołu napisano, że naprawę nawierzchni ulicy Dunajcowej należy potraktować jako wkład w ogólną akcję porządkowania ulic na terenie miasta Tarnowa.

Dobre sobie! Mamy grudeń. Nawierzchnia ulicy powoli „dogorywa”. Z jej remontem nie się dostośnie nie dzieje. A w marcu było tyle przyrzeczeń, zobowiązań. Teraz cicho.

I jak długo jeszcze? — zapytują mieszkańcy ulicy Dunajcowej.

ARGUS



Zofia i Stanisław Witkowie „kucharzą” na placu targowym. Fot. J. Iwański

Kuchnia polowa na ulicach Tarnowa

Na oryginalny pomysł wpadli Tarnowskie Zakłady Gastronomiczne. Bezużyteczna teraz kuchnia polowa przekazały jednemu z agentów. Kuchnia taka nadaje się świetnie do wykorzystania w okresie zimowym.

Tak też postąpił Stanisław Witk, który wraz z żoną Zofią, podjął się prowadzenia „interesu”. Nabył nawet aż w Lubelskim małego konika, co stanowi dodatkową atrakcję. Codziennie rano przyjeżdża na podwórze restauracji „Ludowa”. Tutaj zabiera baniaki z fiaczkami, żurkiem, bigosem, a nieraz z... gorącymi kielbaskami. Kucyka z gorącą strawą oczekują budowniczo huty szkła, robotnicy zatrudnieni na rampie kolejowej.

Tam też zjawia się Stanisław Witk. Często kucyk z platformą i dymiącą kuchnią podaje na targowisko. Wnet robi się ciasno wokół państwa Witków. Oboje mają pełne ręce roboty. Na platformie spełniającej również rolę stołu, zjawiają się czyste talerzyki z gorącym jedzeniem i kawałkami chleba. Można się rozgrzać i zrekompensować brak śniadania za kilka złotych. Dziennie sprzedają 200—300 porcji. W kuchni, opalanej drzewem, można podgrzewać potrawy i gotować. Codzienny rejs pp. Witków kończy się o zmroku.

Duże słowa pochwały dla TZG za tę ceną innowację.

(Kyz)

Cenna inicjatywa „LAURY”

Pod koniec listopada w klubie „Syrena” odbyła się miła uroczystość przekazania podziękowań za dotychczasową pracę najlepszemu w Tarnowie, żeńskiemu Ochotniczemu Hufcowi Pracy nr 4, który z dniem 31 grudnia br. kończy pracę w Spółdzielni Pracy Huta Szkła „Laura”.

Od 1 stycznia 1968 r. członkinie Hufca staną się pracownikami Spółdzielni. Powodzenia w przyszłej pracy życzył z tej okazji junaczkom prezes „Laury” — Wł. Komorowski.

Na uwagę zasługuje tu fakt, że huta, jako jedyny zakład pracy w Tarnowie, zgodziła się przyjąć byłe członkinie Hufca do pracy oraz to, że pracuje tam już

od 1 października następna żeńska brygada.

Junaczki w czasie swej pracy przeszły szkolenie praktyczne — przyuczenie do zawodu szlifierza szkła, szkolenie z zakresu LOK, BHP oraz zdobyły szereg wiadomości technologicznych z zakresu produkcji szkła.

Nie trzeba dodawać, jak cenna jest następna inicjatywa zarządu Spółdzielni. Wysunęto bowiem projekt tworzenia hufców dla młodzieży od 16 do 18 lat, hufców związanych automatycznie ze szkoleniem na robotnika kwalifikowanego.

Projekt powinien zostać wprowadzony jak najszybciej w życie i to nie tylko przez jeden zakład pracy w Tarnowie.

Luk



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Do jednej z tarnowskich piekarni wszedł młody chłopczyk i grzecznie zapytał „proszę pani czy macie suche bułki?”. Pani ekspedientka — równie grzecznie (co się często nie zdarza) — odpowiedziała: „ależ tak, mamy nawet spory zapas suchych bułek”. Wówczas młodzieniec ów zareplikował już trochę mniej grzecznie „to na g. pieklicieście tyle bułek?”. Pytanie choć postawione w formie nieco drastycznej, nie pozabawione było pewnej słuszności.

Przypomniałem sobie ten wypadek, kiedy dziadzio opowiedział mi swoje przygody w stołówce OZR. Poszedł tam, jak to robi często, po pracy, aby co nieco pożywić utrudzone ciało. Kiedy zamawiał kolejne potrawy, otrzymywał stale jednakową odpowiedź — już nie ma. Okazało się, że oprócz smażonego dorsza nie było żadnej potrawy, a godzina była zaledwie

czwarta po południu. Kelnerka powiedziała, że trzeba wcześniej, bo przed 15, przyjść i wtedy można dostać wszystkie potrawy. Dziadzio odpowiedział, że do 15.30 to on pracuje i obowiązuje go dyscyplina pracy oraz dorzucił pytanie, a dlaczego tak mało dań obiadowych przygotowywaliście?

Jak widać z przytoczonych wypadków, jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził. Czy się upieczą zbyt dużo bułek, czy ugotuje zbyt mało potraw, zawsze się znajdują malkontenci. Jest to jedna z wielu plag naszego życia, która stale przeszkadza w radosnej twórczości i z którą musimy walczyć na wielu odcinkach naszego życia wkladając w tę batalię maksimum woli i zapału. A jakie jest pańskie na ten temat zdanie?

Z poważaniem
Wacus

Uchwalono budżet...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Uchwalono budżet...
Dla poprawienia stanu urzędów komunalnych wyda się w 1968 r. — 13,7 mld zł., a w 1969 r. — 13,9 mld zł. Kwoty te nie są ostateczne. Z uwagi na fatalny stan dróg i ulic w naszym mieście, MRN czynić będzie starania o zwiększenie dotacji. Na remonty wyda się w 1968 r. 12 mln zł, a w 1969 r. 12,1 mln zł.

Z uwagi na ciężką sytuację lokalową przedszkoli Zakłady Azotowe wybudują taki o biek w osiedlu „Strusina”. W szkolnictwie podstawowym z funduszu SFBSI wybudowana zostanie nowa 11-izbowa szkoła w rejonie ulicy Skorupki. Planowane 2 mln zł na ochronę zdrowia w latach 1968—1969 pozwolą na remont przychodni, modernizację urzędów szpitalnych i rozpoczęcie budowy Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej.

Aby założenia planu zrealizować, trzeba jednak dysponować odpowiednimi środkami, dokumentacjami itp. Sprawy te wiążą się bezpośrednio z budżetem miasta. Dla informacji podaje, że budżet Tarnowa w 1968 r. wyniesie 172,7 mln zł.

W czasie sesji radni wysłuchali także sprawozdań z wyników nauczania osiągniętych w Tarnowie w roku szkolnym 1966/67, które są najlepszymi w województwie i wyższymi od średniej krajowej.

B. Witkiewicz

Na kulturalnej łączce

W Jaworznie biją!

Po występie na scenie można otrzymać rzęście oklaski i... dostać po głbie. Taka „przyjemność” spotkała świątecznych mimów. Nie wierzyć? To posłuchajcie!

Dali oni udany występ w Domu Kultury kopalni „Kopalnia Paryska” w Jaworznie dla uczestników seminarium zorganizowanego tam przez WKZZ. Wszystkie zaczęło się po występie. Do schodzącego ze schodów jednego z mimów podszedł wysoki, barczysty osiłek i zapytał:

— Ty jesteś z Tarnowa?
— Tak — odpowiedział amator. Pytający przyciągnął za kłapy tarnowianina i głową uderzył go w nos. Obaj wnet znaleźli się w sali teatralnej. Poszkodowany opowiedział o zajściu towa-

Drugie nagranie płytowe świątecznych amatorów

Do Katowic wyjechała ekipa wokalistów i członków zespołu myzycznych Domu Kultury „Azotów” na kolejne nagranie płytowe. Pośród 16 pozycji przygotowywanej płyty wolnobrotowej, 5 utworów reprezentują amatorzy Świąteczkowa. 3. Kornaus nagra piosenkę „Jestem drań”. B. Wasik — wiazankę melodii rosyjskich, M. Obielski — „Ondraszka”, M. Witkiewicz — „Na rozstaju”. Ponadto zespół A. Radzi-
ga zostanie utrwalony w ścieżce fantazji rosyjskiej.

W nagraniu uczestniczyć będą również piosenkarze z Tarnobrzega, Gliwic, Pabianic, Ośmiejm, Kędzierzyna.

(k-t)

Instruktorzy KO chcą się uczyć

Jest ich w kombinacie 33. Nazywają się instruktorami kulturalno-oświatowymi. Działają przy poszczególnych radach oddziałowych. Organizują wycieczki, sprzedają bilety na imprezy. Działają często z własnej inicjatywy. O niektórych mało słychać w wydziale, zakładzie. Można jednak wyliczyć kilka nazwisk prowadzących „kulturalników”.

Jednemu z nich — Stanisławowi Przybyło — złożyliśmy wizytę, zapoczątkowując tym samym cykl materiałów o zakładowych propagatorach kultury. Pracuje on w Biurze Projektów, jako st. projektant. Jest członkiem egzekutywy POP, jak również pełni obowiązki skarbnika w organizacji. Udziela się w kole SITPChem. Także tutaj obronę go „specem” od spraw kultury. Te dwie funkcje o jednakowym profilu znacznie ułatwiają mu pracę. Pozwala to łączyć środki, co ma nie małe znaczenie w jego działalności.

— Upowszechnianie kultury wśród pracowników Biura — opowiada St. Przybyło — staramy się prowadzić różnymi formami. Więc: propagujemy imprezy DK i organizujemy własne, jak wyjazdy do teatru, wycieczki krajoznawczo-turystyczne. Dużo zamawiamy biletów do kin tarnowskich

czy przebywających w mieście cyrków itp. Nie uciekamy od akcji odczytowej. Z okazji rocznicy Wielkiego Października nasi pracownicy ogłosili kilka odczytów. Zorganizowaliśmy nawet wspólnie ze Stowarzyszeniem wycieczkę do Budapesztu.

— Zapytuje pan co nasi pracownicy najlepiej lubią, czego się domagają? Najwięcej zwolenników mają wycieczki do teatrów krakowskich. Z imprez cieszą się występy renomowanych zespołów i solistów. Przydałoby się więcej takich przedstawień. Nie „leżą” im natomiast produkcje miejscowych artystów-amatorów. Nie zawsze udają się nam wycieczki turystyczne. Tymczasem do dużym procentem posiadaczy „czterech kółek” w Biurze.

Co przeszkadza w pracy? Często brak autobusów na planowane wyjazdy. Nieraz nawet atakujemy... progi dyrektorskie. Po drugie instruktor k-o jest zdany na własne siły. Sam musi wszystkich dochodzić. Czy Rada Zakładowa nie mogłaby udzielać nam pomocy w postaci instruktora, szkolenia, seminariów itp?

Cenimy sobie współpracę z DK, który zawsze o nas pamięta.

(Zyk)

#ZSALL SADOWEI

Mimi najczęściej używa tego, prawdziwego imienia, ale profesjonalnie kilkunastu nieprawdziwych, jak Wera, Maria, Anita czy Leokadia. W odczuciu przeciętnego człowieka imię to kojarzy się z młodą, fertyczną, lekkomyślną i wesołą osobką, ale nasza „bohaterka” stanowi przeciwieństwo tych cech. Jest to niska, tęgą i raczej ponurą starszą kobietą, matką czworogłaz, którą o wszystko można posadzać, w każdym bądź razie nie o lekkomyślność. Od najmłodszych lat jeździ w taborze cygańskim i oficjalnie zajmuje się wróżeniem, nieoficjalnie zaś kradzieżami.

Przebywała już kilkakrotnie w więzieniach, a ostatnio pełne dwa lata. Niestety, nie tego jej to nie nauczyło, jeśli nie liczyć podniesienia złodziejskich kwalifikacji. Należy przy tym dodać, że w ostatnim okresie Mimi przeszła na „brygadowy system pracy”, co w krótkim czasie pozwoliło jej osiągnąć znakomite wyniki finansowe.

Na terenie Tarnowa nowy system wypróbowała po raz pierwszy przy kradzieży mieszkaniowej u Stanisława N. w sierpniu br. Poszkodowa-

Mikrowywiad „TA”

Czytelnicy uzupełniają księgozbiór

Obecna pora roku sprzyja lekturze dobrej książki. Taką znaleźć można w zakładowych punktach wypożyczeń czy też w bibliotece „Azotów”.

— Przybywa ponoć coraz więcej punktów biblioteki zakładowej, czy to prawda? — z tym pytaniem zwracam się do kierowniczki tej placówki Marii ZIEBY.

— Oczywiście! Prowadzimy obecnie 18 filii. Ostatnio uruchomiliśmy ósmy już z kolei punkt wypożyczeń w kombinacie. Powstał on w ZBACH dzięki wydatnej pomocy kierownika tego zakładu mgr inż. Edwarda Gierka. Placówka otrzymała od kierownictwa ładną, oszkloną szafę na księgozbiór. Do prowadzenia filii wyznaczono Władysława Kusiaka — miłośnika dobrej książki i długoletniego pracownika ZA. Gwarantuje on popularyzację dzieł wartościowych. Na początek przekazaliśmy do ZBACH ponad 200 książek.

— W jakich konkursach uczestniczy biblioteka?

— Obecnie przystąpiliśmy (nie tylko sama biblioteka, lecz także wszystkie punkty wypożyczeń) do udziału w ogólnopolskim konkursie czytelników w redakcji „Głosu Pracy” i CRZZ — „Bliżej książki współczesnej”. Uczestniczyliśmy w podobnym konkursie czytelników Zarządu Głównego ZZCh i redakcji dwutygodnika „Sprawy Chemiczne” z okazji 50-lecia Wielkiego Października pod hasłem „Z książką do czytelnika”. Teraz z niecierpliwością oczekujemy na jego podsumowanie. Trzeba przyznać, że na tym konkursie dużo zyskały same filie. Radykalnie zmienił się wygląd ich pomieszczeń, przybyło czytelników, wzrosło zainteresowanie współczesną literaturą polską oraz krajów obozu socjalizmu, wydawnictwami społeczno-politycznymi i popularnonaukowymi.

— Pisaliśmy już o akcji zbierania książek przez Czytelników, jakie przyniosła ona rezultaty?

— Nie została ona jeszcze zakończona, ale jej wyniki — przeszły nasze oczekiwania. Doliczyliśmy się już około 600 pozycji ofiarowanych przez Czytelników. Za społeczną podstawę należy wyróżnić Barbarę Pawłowską, Helenę Zych, Janę Grodzicką, Danutę Bębnowską oraz Janusza Karasia z braćmi. Wśród tych książek jest wiele poszukiwanych lektur, niektóre uzupełniają nasze zbiory, zaś inne przekazujemy do punktów. Korzystając z okazji pragnę gorąco podziękować wszystkim uczestnikom naszej akcji.

Rozmawiał: Zyk

Kukielki w klubie cygańskim

Przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie działa aktywnie zespół kukielkowy. Tworzą go należące do biblioteki dzieci. Ostatnio młodzi amatorzy odwiedzili klub

cygański „Nowe życie”, gdzie wystawili dla swych rówieśników dwa przedstawienia: „O złym królu Popielu” i „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. W rewanżu orkiestra cygańska zagrała czardasa.

Imprezę zakończyła wspólna herbata. Prezes klubu A. Siwak serdecznie podziękował młodym artystom za miły występ.

(K-t.)

(Kyz)

„WESELE” na tarnowskiej scenie

W 60 rocznicę śmierci wielkiego pisarza Stanisława Wyspiańskiego Państwowy Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie przygotował inscenizację „Wesela”. Premierą tą Teatr otworzy nowy sezon teatralny 1967/68.

„Wesele” (1901) obok „Dziadów” Mickiewicza jest największym dziełem polskiej literatury scenicznej. Oparte na autentycznym zdarzeniu (wesele broniwskie poety Lucjana Rydla z chłopką, Jadwigą

Mikołajczykówną) stało się poetycko-teatralnym uogólnieniem i oceną społeczeństwa polskiego na początku XX w. Wszystko to obecnie odczytujemy i odbieramy jako odległą historię, która nas czaruje pięknem wizji poetyckiej i scenicznej, urokiem barwnością plastyczną i bogatym rysunkiem obyczajowym. Dlatego też teatr tarnowski podjął próbę uchwylenia jak najwierniejszego kształtu inscenizacyjnego „Wesela” wedle wskazówek Wyspiańskiego, zawartych w tym dramacie.

Dekoracje, jak i bogate stroje przygotowane zostały z olbrzymią troską i uchwyceniem ich autentyzmu, z zachowaniem klimatu epoki, w której rozgrywa się akcja „Wesela”.

(luk)

MIMI I INNE

W tym czasie Mimi starała się namówić Stanisława, by dał sobie powróżyć. Po kwardzie Cyganki wyszły. Kilka dziesiąt metrów dalej czekała już na nie trzecia, najmłodsza, która w czasie gdy dwie pozostałe zajmowały Stanisława rozmową w kuchni, weszła przez okno i splądrowała pokój, zabierając m. in. złoty zegarek i złoty łańcuszek. Mimi oczywiście natychmiast odebrała łup od swojej pomocnicy, dając jej w zamian 100 złotych. Tu należy podkreślić, że obie pomocnice Mimi otrzymywały tylko drobne części skradzionych dóbr, większość natomiast przywłaszczala sobie ona sama.

Ponieważ Tarnów wydawał im się miastem, w którym szczęście dopisuje, przyjechały tu jeszcze raz 11 września

br. Już od rana zajęły się penetracją jednorodzinnych domków na peryferiach, gdzie stosunkowo najłatwiej można było dokonać kradzieży. Przechodząc ulicą Gumniską zauważyły, że w jednym z domów nie ma nikogo. Wprawdzie drzwi były zamknięte aż na dwa zamki, ale dla Mimi nie stanowiło to najmniejszej przeszkody. Używając zakrzywionego drutu i szpilek otworzyła je w ciągu kilkunastu

sekund. Kierując się zawodowym doświadczeniem, za 10 minut przeszukały wszystkie zakątki mieszkania i z różnych miejsc zabrały ponad 1000 złotych i ponad 50 dolarów, po czym równie szybko ułotniły się, wycierając ślady butów na podłodze i zamykając drzwi na oba zamki. Wkrótce Mimi i Leokadia weszły do mieszkania samotnej wdowy Janiny P., natomiast trzecia Cyganka Marica S. stanęła za otwartymi drzwiami. Tradycyjnie Leokadia Ł. zagrała rolę chorej, prosząc o szklankę wody do popicia po zażyciu lekarstwa. Kiedy Janina odwróciła się do kranu, Marica bezszelestnie wśliznęła się z korytarza poprzez kuchnię do pokoju. Widząc to Mimi zaczęła nachałnie przekonywać Janinę, by dała sobie powróżyć. Sta-

Po premierze

„Trzynastka” szczęśliwa dla „Pestki”

Na scenie występuje i trzynastka. Przeważają miłośnicy spektakli satyrycznych. „Zamiatamy nasze podwórko”. Jak na tak krótki okres czasu prób i pierwszy kontakt ze sceną oraz wybitnie amatorski charakter poczynił — na co dzień przecież słuchaczami świąteczkowskiej Państwowej Szkoły Technicznej — „zamiatali” całkiem przyzwoicie!

W miarę upływu programu rozkręcili się na dobre. Nie było widać tremy, za to w niektórych momentach dużo (za dużo?) było uśmiechów. Widocznie sytuacje sceniczne bawiły ich tak, jak widzów. Dobra zbiorowa scena końcowa, czego nie można powiedzieć o pierwszym numerze programu.

Mocną stroną premiery „Pestki”, bo to o niej mowa, były teksty. Pokazywały przywary ludzkie, anomalie naszego życia codziennego. Niektóre z nich nawet umiejscowiono, jak np. świąteczkowski OZR. Czuli się niedosyt piosenki. Dwie ballady to za mało. Ale w sumie spektakl udany!

Czekamy więc na dalsze programy ambitnej „Pestki”. Z 13-osobowej grupy amatorów PST wyróżnili się M. Kubica, Z. Tyka, M. Kmak, A. Fijałkowski, K. Koziol. co nie umniejsza wkładu pracy reszty zespołu, tj. A. Bogdał, Z. Drewniak, T. Florczyk, A. Marecki, A. Ludwikowski, M. Okroj, J. Rodaka i L. Olechowska. Przy planie towarzyszył im R. Radzik — autor podkładu muzycznego. Sukces „Pestki”, bo chyba tak można nazwać premierowy spektakl, to również opiekunka zespołu ze strony szkoły. Całość programu reżyserował Cz. Sandecki, a opracowanie plastyczne przygotował Wł. Burkat.

(K-t.)

(Kyz)

Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze MO zatrzymali złodziejkę. Udały się do Komendy. W trakcie rewizji znaleziono przy Mimi znaczne ilości pieniędzy polskich, dolarów i kosztowności. W efekcie, parę dni temu zasiadły one na ławie oskarżonych. Wymierzono im surowe kary więzienia i wysokie grzywny.

Złodziejska grupa Cyganki Mimi została na długi czas unieszkodliwiona, działają jednak na naszym terenie inni przyjezdni złodzieje. Dlatego należy zachować szczególną ostrożność, gdy nieznane osoby wchodzą pod jakimś pretekstem do naszego mieszkania.

OBSERWATOR

TARNOWSKIE AZOTY 3

Nr 49 (168)

„AZOT”

9-11 — Życie małżeńskie — On — prod. franc.
 12-14 — Tomcio Paluch — prod. USA
 (początek seansów: godz. 12,00 i 15,00)
 12-14 — Jeden przeciw wszystkim — prod. USA
 (początek seansów: godz. 17,00 i 19,15)
 15-17 — Życie małżeńskie — Ona — prod. franc.

KRAKUS

9 — Klimaty — prod. franc. (film studyjny)
 10-12 — Niedziela w Nowym Jorku — prod. USA
 11-15 — Synowie Wielkiej Niedźwiedzi — prod. NRD
 16 — Krzyk strachu — prod. ang. (film studyjny)
 17 — Tygrys lubi świeże mięso — prod. franc.

MARZENIE

10-12 — Zosia — prod. radz.
 13-17 — Sabrina — prod. USA

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOŁSKIEGO W TARNOWIE

9 XII — godz. 18,00 — Wesele
 10 XII — godz. 18,00 — Wesele (spektakl przeznaczony dla pracowników „ZA Tarnów”)
 11 XII — godz. 15,00 — Wesele
 13 XII — godz. 11,00 — Potop
 14 i 15 XII — godz. 15,00 — Potop
 16 XII — godz. 18,00 — Potop
 17 XII — godz. 11,00 — Potop.

WYSTAWY

10-17 XII — godz. 14-19,00 sala telew. DK — Wystawa prac Stanisława Westwalewicz pt. „Varia”

10-17 XII — godz. 11-21,00 — Klub „Przyjaźń” — Ekspozycja prac malarskich Olgi Bożnańskiej.

IMPREZY ARTYSTYCZNO-MUZ. I WYSTAWY

10 XII — godz. 12,00 — sala muz. DK — Zestaw filmów podróżniczych i społeczno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży.

10 XII — godz. 17,00 — Zbysław Góra — konkurs na temat: „Tarnów i jego dzieje” połączony z programem artystycznym.

10 XII — godz. 18,30 — Zbysław Góra — „45 piosenka dla zalogi” — w wykonaniu zespołu artystycznego ZDK.
 17 XII — godz. 18,00 — aula Technikum Chemicznego — Występ Zespołu Estradowego Wojska Polskiego Warszawskiego Okręgu Wojskowego pt. „W uniformie zawsze w formie”.

Rozmaitości sportowe

POŻYTECZNA DECYZJA

Zbliżają się zimowe miesiące, w których setki, tysiące dzieci i młodzieży wolny czas spędzać będą na ślizgawkach. Zarząd Zakładowego ogniska TKKF, wzorem lat ubiegłych, uruchomi w okresie zimowym lodowisko na stadionie ZKS „Unia”, gdzie pod okiem doświadczonych instruktorów można będzie uczyć się jazdy na łyżwach. Prawdopodobnie naukę prowadzić będzie b. czołowy hokeista ZKS „Metal” inż. Kazimierz Ważyński. Planuje on również zorganizowanie dla młodych chłopców tzw. „pierwszego kroku hokejowego”.

PIERWSZE NIEPOWODZENIA

25 i 26 listopada siatkarki tarnowskiej „Unii” rozegrały na wyjeździe dwa spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej. Pierwsze z nich zakończyło się zwycięstwem nad Górcami Nowy Targ 3:0, natomiast w drugim spotkaniu ulegli 3:1 Wadolicom. Również siatkarki „Tarnovii”, walczące w II lidze doznały dwóch bardzo wysokich porażek z Odrą w Opolu i z najtęższą drużyną II ligi Spartą Złotów.

SUKCES KAWALERÓW

Ostatni mecz jesiennej sezonu, rozegrali piłkarze „Unii” 25 listopada. Był to mecz pomiędzy „żonaty” i kawalerami. W ub. roku lepszymi okazali się żona-



Z notatnika sprawozdawcy

Jednym ze sportów dających najwięcej emocji i satysfakcji jest na pewno narciarstwo zjazdowe, czyli konkurencje alpejskie. Jest to sport na pewno kosztowny — dobry ekwipunek kosztuje co najmniej kilka tysięcy złotych. Toteż nic dziwnego, że tarnowskie kluby nie kwapią

się do zakładania takich sekcji. Wydatki na dobre narty i buty dla kilkunastu osób, to sumy idące w kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Kłopoty więc z zorganizowaniem sekcji narciarskiej powodowane są przyczynami natury przede wszystkim materialnej. Czyż nie mogłaby jednak przede wszystkim „Unia” zorganizować sekcji narciarskiej na początek choćby dla zwolenników „białego szaleństwa” posiadających już sprzęt? Amatorów, ba, fanatyków narciarstwa jest w kombinacie sporo. Klub dostarczyłby tylko dobrego instruktora znającego i umiejącego nauczyć najnowszych technik zjazdu. Jak takie czynniki terenowe w Tarnowie są. Zainstalowanie wyciągu na Górze Marcina wielce treninigi usprawni.

Jak więc widać niewiele trzeba, aby ukontentować amatorów białego sportu. Sportu wyrabiającego odwagę, kondycję fizyczną i dającego moc pięknych, estetycznych i emocjonalnych przeżyć.

OLDBOY

Kupon konkursowy

Plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie.

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1967 r. uważam:

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.
- 5.

Nazwisko i imię

Adres

Lekkoatleci „Unii” podsumowali miniony sezon

Dobre wyniki i ambitne plany

Jako jedna z pierwszych podsumowała tegoroczną działalność sekcja lekkoatletyczna ZKS „Unia” Tarnów. Należy ona do najliczniejszych w województwie (133 zawodników), jej ożywiona działalność zyskała uznanie społeczeństwa, miejscowych czynników, jak również zwierzchnich władz sportowych.

W minionym sezonie przybyło do sekcji 54 nowych zawodników. W uruchomionej na początku sezonu szkółce lekkoatletycznej ćwiczy 45 dziewcząt i chłopców. Zawodów lekkoatletycznych rozegrała sekcja 41, w tym ligowych, pucharowych i

innych na szczeblu powiatu i okręgu — 20. Na własnym terenie zespół Unii rozegrał 21 zawodów, w tym 14 zorganizowanych z inicjatywy sekcji. Wśród nich znalazły się zawody o pucharu pości Ziemi Tarnowskiej mgr inż. Stanisława Opałki i prezesa ZKS „Unia” Michała Szecherby, zorganizowane dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej — w obsadzie krajowej.

Zawodnicy „Unii” ustanowili w br. 16 nowych rekordów klubowych. Zanotowali w minionym sezonie wiele sukcesów drużynowych i indywidualnych.

Do najważniejszych z nich zaliczyć trzeba zdobyte tytuły mistrza ligi okręgowej, II miejsca w Wojewódzkich Biegach Przełajowych, II miejsca w mistrzostwach WKZZ, II miejsca w Okręgowych Mistrzostwach Juniorów (kobiety — I miejsce, mężczyźni — II miejsce), w czasie których zespół „Unii” wyprzedził wysoko notowane drużyny Krakowa i województwa. Do tego dodać trzeba zdobycie przez zawodników „Unii” 5 tytułów indywidualnych mistrzów okręgu i województwa, jednego tytułu związkowego mistrza województwa, 12 tytułów wice-mistrzów województwa i okręgu, wprowadzenie 10 zawodników do reprezentacji województwa, podniesienie ogólnego poziomu sportowego zawodników i prowadzenie właściwej pracy z młodzieżą.

Sekcja przedstawiła na zebraniu sprawozdawczym plany i zamierzenia mające na celu dalszy rozwój tej dyscypliny sportowej i awans zespołu „Unii” do II ligi.

Kierownikiem sekcji wybrany został ponownie nasz kolega redakcyjny — B. Waza. W skład zarządu weszli: Zofia Kulpa, A. Pyzik, B. Lipart, K. Motak, E. Pytlak, St. Radkowski, St. Budzik, M. Kulpa.

LEKKOATLECI JUŻ TRENUJĄ

24 listopada br. rozpoczęli już jesienno-zimowe treningi lekkoatleci tarnowskiej „Unii”. Treningi odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki o godz. 16.30. 5 grudnia br. rozpoczęli zajęcia członkowie szkółki lekkoatletycznej, prowadzonej przy sekcji. Zajęcia prowadzi trenerzy i instruktorzy: mgr B. Pyzik (trener koordynator), i mgr A. Hutniczak, K. Fronk, A. Igielski i mgr St. Wrona.

Lekkoatleci wykazują duże chęci i żądają do treningów, mają zamiar solidnie „popracować” w okresie jesienno-zimowym, by odpowiednio przygotować się do nowego, trudnego sezonu.

(Sj)

W związku z organizowanym przez redakcję „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie plebiscytem „Wybieramy 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1967 roku” powołano specjalną komisję, która ustaliła listę 20 kandydatów. Z niej wybiorą Czytelnicy 5 najlepszych sportowców.

Stanisław Bucki — piłkarz ZKS „Unia” Tarnów, lat 27. W piłkę nożną gra od 1954 r., w „Unii” 5 lat jako napastnik. W minionym sezonie rozegrał wszystkie spotkania w II-ligowym zespole, przyczyniając się w dużej mierze do dobrej lokaty zespołu w tabeli.

Stanisław Chorabik — żuźlowiec „Unii” Tarnów, lat 26. W tarnowskiej „Unii” startuje czwarto rok. W ubiegłym sezonie wykaźał dobrą i równą formę, zdobywając obok Z. Pytki największą ilość punktów dla zespołu.

PRZEDSTAWIAMY KANDYDATÓW

Stanisław Czurka — pięściarz ZKS „Metal” Tarnów, lat 27. Z boksem związany jest od 11 lat. W br. powołany został do kadry województwa krakowskiego, uczestniczył w centralnej spartakiadzie. W sezonie walczył bardzo dobrze, wygrywając wszystkie mistrzowskie walki.

Rufin Dubiel — Ognisko TKKF „Azoty”. W br. zdobył mistrzostwo województwa krakowskiego w kometce. Zwycięzca indywidualnego turnieju kometki w spartakiadzie zakładowej. Ponadto czynnie uprawia piłkarstwo, grając z powodzeniem w „Unii” Niedomice.

Jerzy Gawlik — lat 32, pięściarz, 17 lat walczy na ringu w jednym klubie — ZKS „Metal” Tarnów. W swojej bogatej karierze sportowej stoczył ponad 250 pojedynków. W 1967 r. przeżywał swą drugą młodość. Jest sportowcem zdyscyplinowanym i lubianym przez kolegów.

Władysław Hosaja — siatkarz GKS „Błękitni” Tarnów. W piłkę siatkową gra już 17 lat. W sezonie rozegrał ponad 20 mistrzowskich spotkań, w dużej mierze przyczynił się do awansu zespołu „Błękitnych” do klasy wyższej. Równocześnie jest trenerem drużyny.

Antoni Jędrzejowski — ciężarowiec „Stali” M-7, lat 19. Rok 1967 był dla młodego i utalentowanego sportowca pasmem sukcesów — zdobył tytuł wicemistrza Polski juniorów w wadze koguciej, osiągając wynik 252,5 kg. Powołany do kadry województwa krakowskiego, objęty jest przygotowaniem do olimpiady w Monachium.

Marta Koziół — siatkarka SKS „Start” Tarnovia, lat 19. Jedną z najlepszych aktualnie siatkarek Tarnowa. W reprezentacji Polski juniorek rozegrała 13 spotkań. W br. powołana została do II reprezentacji Polski, rozegrała 8 spotkań z zespołami zagranicznymi. Oprócz siatkówki uprawia również lekkoatletykę.

Adam Kuczek — szermierz tarnowskiej

Nowe kierownictwo sekcji żuźlowej

Ostatnio na posiedzeniu zarządu ZKS „Unia” Tarnów wybrane zostało nowe kierownictwo sekcji żuźlowej. Kierownikiem sekcji został mgr inż. Janusz Kolek, a kierownikiem drużyny mgr inż. Z. Trawka. Ponadto w skład kierownictwa weszli: W. Depa, W. Gdowski, T. Serwin, E. Chrupek, W. Zwierzański, mgr inż. L. Szymczak i K. Włodarczyk. Opiekunem sekcji z ramienia zarządu klubu został M. Bryła.

Przed nowym kierownictwem sekcji stoją poważne zadania. Przede wszystkim wyremontowanie do 10 lutego 1968 r. motocykli ESO oraz motocykli FIS dla szkółki żuźlowej.

ROZUMYSTOWE RYWKI

POZIOMO: 1. w zimie na wodzie, 3. wiosną na rzece, 5. jeden z naszych zakładów, 7. lanca, dzida, 9. ssak z rodziny wielbłądów, 12. broń palna, 15. przyjemny taniec, 17. instrument muzyczny, 18. symbol krzemu, 19. rzeka we Włoszech, 20. imię peruwiańskiej śpiewaczki, 21. w beczce, 22. nuta, 23. symbol cyny, 24. ro-

dziej nietoperza, 27. zator, 29. miasto nad Wołgą, 32. określenie pora, 34. wokół czapki wojskowej, 35. część sieni, 36. okres czasu, 37. głębia obrazu.

PIONOWO: 1. drzewo liściaste, 2. wgłębienie, 3. miasto nad Wartą, 4. poranny na obozie, 6. imię żeńskiej, 7. sytuacja w szachach, 8. jednorazowa danina pieniężna, 10. własny portret, 11. krzyżówka Cyganka, 13. nuta, 14. symbol pierw. chem., 16. żrebie po odłączeniu od matki, 17. podziemny korytarz, 24. część doby, 25. symbol chloru, 26. zaimek, 28. uczesanie, 29. ptak błotny, 30. litera fonetycznie, 31. zespół 9 instrumentów, 33. zwada, waśń, 34. ryba.

Rozwiązania krzyżówki, wyłączone na kartach pocztowych, należy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 16 grudnia br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę książkową.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NR 43 (162)

KWADRAT MAGICZNY parawan, rower, kawaler, welon, sarenka.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową otrzymuje Teresa Markowicz, Tarnów, ul. Krasińskiego 17. Nagrodę wyślemy pocztą.

„Unii”. W br. na mistrzostwach okręgu krakowskiego młodzików zdobył tytuł wicemistrza okręgu w szpadzie, a na mistrzostwach Polski zajął dobre 5 miejsce.

Czesław Łącki — strzelec LOK Tarnów, lat 33. Strzelectwo uprawia od 5 lat. W br. został powołany do reprezentacji województwa krakowskiego, brał udział w centralnej spartakiadzie. Startując w zawodach wojewódzkich zwyciężył w dwóch konkurencjach. Najlepsze wyniki kbks — 1a — 352 pkt. na 400 możliwych, kbks — 1b — 310 na 400, kbks — 1c — 239 na 400, a łączna 901 na 1200 możliwych.

Czesław Mazurek — lat 31, wychowanek ZKS „Unia” Tarnów. W piłkę nożną gra 18 lat, „etatowy” stoper zespołu. W sezonie rozegrał wszystkie spotkania. Jest sportowcem zdyscyplinowanym i koleżeńskim.

Kazimierz Nowak — lekkoatleta „Unii” Tarnów, lat 24. Lekkoatletykę uprawia 6 lat, wychowanek klubu. Specjalista w biegach krótkich, skoku w dal i trójskoju. W ubiegłym sezonie brał udział we wszystkich spotkaniach rozgrywanych przez „Unię” i był jednym z czołowych jej zawodników.

Janusz Pyrych — lat 22, koszykarz SKS „Start” Tarnovia. Jest niewątpliwie najlepszym w drużynie. W koszykówce gra już 8 lat. W minionym sezonie rozegrał wszystkie mecze i znacznie przyczynił się do awansu zespołu do A-klassy.

Zygmunt Prokop — lat 23, piłkarz SKS „Start” Tarnovia. Wychowanek klubu, w piłkę nożną gra 6 lat na pozycji stopera. W ubiegłym sezonie był jednym z najlepszych piłkarzy klubu.

Zygmunt Pytko — lat 30, czołowy żuźlowiec „Unii” Tarnów. W br. osiągnął szczyt formy, zdobywając tytuł mistrza Polski na rok 1967. Od czterech lat stały członkiem kadry narodowej.

Roman Seyerhuber — koszykarz tarnowskiej „Unii”, lat 22. Dyscyplinę tę uprawia od 5 lat. W br. był najlepszym zawodnikiem zespołu. W każdym spotkaniu zdobywa najwięcej punktów.

Ryszard Skutnik — piłkarz ręczny MDK Tarnów. Ten młody i utalentowany bramkarz jest jednym z najlepszych w województwie. Dyscyplinę tę uprawia od 5 lat.

Adam Wenc — piłkarz „Unii” Niedomice, lat 22. W piłkę nożną gra 7 lat. Jest wychowankiem klubu, gra w ataku. W ubiegłym sezonie był najlepszym zawodnikiem w zespole.

Hermiina Winczura — lat 19, lekkoatletka „Unii” Tarnów. W br. znacznie poprawiła swe rezultaty. Startowała we wszystkich zawodach organizowanych przez „Unię”. Członkiem kadry województwa. Na mistrzostwach WKZZ zdobyła tytuł mistrza województwa w skoku w dal, jest również wicemistrzynią województwa w biegu na 200 m.

Roman Wyleżek — lekkoatleta SKS „Start” Tarnovia. Dyscyplinę tę uprawia od 6 lat. Jego specjalnością są biegi krótkie. W br. poprawił swe rezultaty. Uczestniczył we wszystkich zawodach, będąc jednym z najmocniejszych punktów zespołu.

Zebral: J. Szymaszek

sekcji stoją poważne zadania. Przede wszystkim wyremontowanie do 10 lutego 1968 r. motocykli ESO oraz motocykli FIS dla szkółki żuźlowej.

Na wiosnę przyszłego roku planuje się założenie 2 szkółek żuźlowych, działająca bowiem do tej pory jedna szkółka, nie jest w stanie szkolić wielu chętnych do uprawiania tej dyscypliny. Funkcję trenera szkółki powierzono doświadczonemu zawodnikowi Z. Pytko.

Od 1 stycznia rozpoczyna się treningi dla wszystkich zawodników w hali sportowej, a w lutym planuje się zorganizowanie obozu kondycyjno-szkoleniowego w miejscowości górskiej.

Nadchodzący sezon żuźlowy będzie dla naszych zawodników decydujący, od ich bowiem przygotowania i postawy na torze, zależeć będzie dalszy pobyt Unii w ekstraklasie.

A tego wszyscy serdecznie pragniemy!

(Sj)

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jeż, Stanisław Mroziak, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumiłowicz, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej, I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego.

Numer oddano do składu 3 grudnia 1967 r. Podpisano do druku 6 grudnia 1967 r.

Nakład: 7 000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. 3 Maja 28. B-2